GAZETA LITERACKA WILENSKA

13 Stycznia 1806.

WILNO.

Drugie posiedzenie publiczne roku przeszłego odprawiła Akademiia 15 Września w dniu wiekopomnym koronacyi nayiaśnieyszego ALEXANDRA I. — JW. Rektor Nominat Biskup Stroynowski, otwieraiąc one, tłumaczył uczucia podziwienia, uszanowania i nayżywszey wdzięczności, które w tym momencie zaymowały umysły licznego tego zebrania, ku Monarsze, do imienia którego przywiązuie się tłum wyobrażeń i myśli dla ludzkości nayprzyiemnieyszych. Przebiegłszy krótko tyle nowych ustanowień, poświęconych iedynie dla dobra edukacyi i oświecenia powszechnego, (przedmiotu ważnego, który szczególnieyszą zwrócił na siebie uwagę Monarchy, i skłonił go do powierzenia starań, iakich wymaga zawiadywanie tak świętego składu, osobliwemu wydziałowi „co zaiste pierwszym w dziejach narodów iest przykładem.„) zastanowił się nad sposobem naylepiey zastosowanym do ubezpieczenia wolności pisania, tak istotnie do postępu światła potrzebney, przez zbawienne ustawy, iedynie tylko do przeszkodzenia oney nadużyciu zmierzaiące. „Nie trzeba mi, mówił, szczególnych rozbierać części tego „urządzenia, które w całém Państwie ogło„szone i wszystkim dobrze iest wiadome; „w którém cel i przyzwoite do niego środki, są iaśnie opisane, i każdemu, który „z uwagą czytać umie, łatwe do poznania „i objęcia; ale niemogę w tém mieyscu „niewspomnieć tych słów, któreby powin„ne bydź ryte na miedzi i kamieniu, dla „wiekopomney wszystkich narodów i rzą„dów nauki: „ „Skromne i rozsądne śledze„ „nie wszelkich prawd, tyczących się wia„ „ry, dobra ludzkości, cywilnego porządku, „ „prawodawstwa i administracyi państwa, „ „lub iakieykolwiek gałęzi rządu, nietylko „ „niepodpada żadney surowości Cenzury, „ „ale owszem zabezpiecza się przy zupeł„ „ney wolności drukowania, która iedynie „ „wzrost oświeceniu nadaie. „ „ (*)

I któż czytaiąc tę słowa niebyłby zaięty

(*) Ob. Ustawy dla Cenzury § 22.

czystem przekonaniem, w mieyscu które tę mowę kończy: „I to to iest dzieło, o„woc mądrości nayłaskawszego Monarchy, „które dopełnia JEGO zbawienne zamiary, „dla gruntownego i powszechnego oświe„cenia przedsięwzięte; które poda nie„śmiertelności wielkie imie JEGO; które „zaszczepi wdzięczność w sercach późnych „pokoleń tego narodu, który swą pra„wdziwą wielkość, trwałą szczęśliwość, „cnoty, obyczaie, prawa i gruntowne o„świecenie ALEXANDROWI I. winien „będzie.“ —

JJPP. Professorowie Abicht i Cappelli w języku łacińskim, a Czerniawski w rossyyskim, czytali na tém posiedzeniu swoie rozprawy: pierwszy o granicach doświadczenia; drugi o początku praw rzymskich co do dziedzictwa i następstwa czyli sukcessyi; trzeci zaś świeżo ieszcze przybyły i pierwszy raz dopiero w tey Akademii głos maiący, wyłożył uwagi i postrzeżenia nad szczególną ięzyka rossyyskiego własnością, zastanowiwszy się wprzód nad naturą mowy ludzkiey w ogólności. W następuiących numerach, umieścim tych rozpraw dokładny wyciąg.

Rozprawa JP. Professora Cappelli czytana na publiczném Akademii posiedzeniu 28 Czerwca 1805 (obacz Nro 1.) pisana była o początku i postępie prawa kryminalnego.

W każdym wieku potwarzano o to rozum ludzki, iż nauki moralne, nie uczyniły takich postępów, iakichby się po nich spodziewać należało. W rzeczy saméy, ludzie tak biegli w wyrachowaniu z precyzyą podziwienia godną, stałych i nieodmiennych skutków fizycznych sił świata; łatwo się zrażaią, kiedy się obeyrzą, iż daremnie usiłowali moc namiętności ludzkich, zawsze niewyrachowaną, z równą precyzyą, pod trwałe i określone podciągnąć prawidła. Ale skądże pochodzi ta trudność opóźniaiąca postęp moralnych nauk? Mniema Autor, że iey przyczyną iest niepewność naszych wiadomości względem natury człowieka, i niepodobieństwo, któremu się odjąć nie możemy, dania dokładney definicyi obszerności i natury praw naszych, których rzeczy znaiomość rodzi się z czucia wnętrznego i poiedynczego, czucia, podług okoliczności i stosunków z nim zachodzących, szczegulne swoie modyfikacye i odmiany maiącego. Iakiego więc losu doznały nauki moralne w powszechności, takiemuż równie podpadła nayinteresowniejsza tych nauk cząstka, to iest, prawodawstwo kryminalne: a to tém widoczniey, iż gdy namiętności ludzkie większy wpływ maią na nie, niżli na wszystkie inne;

przez długi czas musiało bydź nieiako hasłęm i tłumaczem tychże namiętności. I czyżby się należało spodziewać udoskonalenia prawa kryminalnego pod ówczas, kiedy ludzkie społeczeństwa zostawały w stanie dziecińctwa? kiedy samemu tylko poduszczaniu zawziętéy i dzikiey zemsty niewolniczo było podległe? i kiedy dla uczynienia pomiaru kar i zbrodni, prócz prawa kar wetowych inszego nie znano? czyliż trzeba doskonałości iego szukać (iak niektórzy entuzyazmem ku starożytności uniesieni, wmówić chcieli) u Greków i Rzymian, to iest w epoce, gdzie o prawach człowieka wyobrażeń nawet dokładnych nie miano? gdzie fundamentalne polityki ustawy na samém tylko rozpostrzenieniu granic państwa i niewoli ludzi zależały? gdzie nakoniec kształt rządu politycznego był całkiem burzliwy i niestały? Nic tu nie nada przywodzić naprzeciw temu rozumowaniu tak głośno okrzykniony wiek Peryklesa, gdyż sztuki naśladówcze żadnego nie maią stosunku z umieiętnościami. Iakoż w rzeczy saméy, ile się wiek ten wymową i niewydziwionym postępem sztuki w nim wylęgłey uświetnił; tyle się na wstecz cofnął co do polityki i moralności. Filozofowie greccy (nim Sokrates z nieba na ziemię przeniosł Filozofią) pospolicie się zaprzątali systematami i czczemi Kosmogonii i Theogonii spekulacyami. Inni, iako Sofiści, w błahych swych roztrząsaniach iedynie się ubiegali o wzgardy godny zaszczyt, pokonania i obalenia swych przeciwników subtelnemi i podchwytliwemi wykręty. Poważni nawet Stoicy tegoż nareszcie ducha przeięli, i ieżeli Platon i Arystoteles, z niektórymi innymi, chwalebnym są od tego wyiątkiem, wyznać iednak potrzeba, iż ich prace wcale niewielki wpływ miały na ulepszenie i udoskonalenie iurisprudencyi. Cwiczono się wprawdzie w tey nauce, bardziey niż gdzieindziey, w Rzymie; lecz, ze znaiomością Filozofii Greków, przeszła zarówno do Rzymian sztuka Sofistów. Rozsądne odpowiedzi Scewoli i Katona nie uszły zarazy sekt obcych. Od tego czasu, iak dobrze uważył uczony Gibbon, Iurisconsulti uwziąwszy się na zatrzymanie dystynkcyi słównych i dysput wcale błahych, rozsiewali tylko paradoxa. Zmiana rządu przez Augusta zdziałana, same tylko spory iurisconsultów pomnożyła Wkroczyli nakoniec do Włoch pułnocni Barbarzyńce, i kraie iuż ponękane uciskami i tyraniią Rzymian, doszczętnémi nabawili nieszczęściami. Wtedy to wprowadzonem zostało anarchiczne systema Feudalności, wtedy życie człowieka nie wyżey iak ptaszęce uważano, wtedy

to niewahaiąc się twierdzono, iż siłą muszkułów, probą ognia lub wody wrzącéy, niewinność i cnota oczywiście dowiedzioną bydź mogła. Odrodzenie się nauk w Europie ożywiło poniekąd szlachetną i pożyteczną pomiędzy ludźmi emulacyą; nie można wszakże było znagła na drogę prawdy powrócić, i bardziéy się na samprzód nad słowami, niźli nad rzeczami zastanawiano.

Tu Autor roztrząsa środki, którémi Filozofiia Arystotelesa od wykładaczów kommentowana i psuta, stała się panią wszystkich umieiętności, i powody dla których ludzie przez długi lat przeciąg, nie szukaiąc pomnożenia ani iedną prawdą nauk przyiętych, na samém naśledniém znaiomości podanych przesyłaniu, radzi przestawali.

Owoż ani w tym czasie widzieć można prawodawstwo kryminalne wywikłaném z bezporządney mieszaniny rozum ludzki wtedy pochłoniaiącey, którego zamęt ieszcze się bardziey powiększył, za przydaniem do prawa cywilnego fałszywych ustaw, Decretales zwanych. Nakoniec, gdy wszystkie umieiętności zrzuciły z siebie iarzmo perypatetyzmu, poczęło się też oświecać i prawodawstwo kryminalne. Dzięki zatrudnieniom i usilności tych uczonych Iurisconsultów, którzy się pierwsi ośmielili do zamętu praw Rzymskich wnieść pochodnią Filozofii, i tak otworzyli drogę tym wielkim mężom, którzy w przeszłym wieku naukę do wysokiego doskonałości posunęli stopnia. Z tém wszystkiém wyznać potrzeba, że w tymże wieku, który filozoficznym dumnie nazwano, nauka nasza namiętnościom ludzkim, iak przedtém, poddana, poczynała sobie na wzór owych wyzwoleńców, którzy, pamiętni na dawnieyszą swoią niewolę, do nieiakiegoś czasu nadużywaią świeżo odzyskaney wolności. I w rzeczy samey niedawnemi czasy dla nierozumu i tyranii Prawodawców i pisarzy, tak niedorzeczne o tey umieiętności miano wyobrażenie; iż niepodobna było zaraz przystąpić do roztrząśnienia iey z powolnością, iaką w tey mierze mieć przynależy; a tém bardziey gruntowną prawa o karach stanowić posadę. Idzie zatém, iż niesłychane okrucieństwa tych, co siebie ministrami sprawiedliwości mianowali; dały pochop teraźnieyszym Jurisconsultom do przerażania się na sam widok miecza, który dla ubeśpieczenia spokoyności społeczeństwa sporządzony, długo służył za narzędzie zboieckie, ofiary ścielące dziwactwu i słabości sędziów. Nie należało iednak, dla łatwieyszego dawnych nadużyciow wyrugowania, nowych wprowadzać. Snadno to bowiem bydź może, iż ci, co ze strony winnych szczerze rozumieią się

bydź na drodze umiarkowania, mimochętnie sami staią się nayokrutnieyszymi z ludzi ze względu społeczności. I za cóż się przerażać na same słowa, kar, sądów kryminalnych, wyroku? Za cóż na wszystko pozwalać, gdzie idzie o obronę winnego, a na nic albo prawie na nic, gdzie idzie o porządek i publiczne bezpieczeństwo? Iakożkolwiekbądź, przyznać należy; iż nowocześni pisarze bardzo wielkie i istotne poczynili przysługi dla nauki umieiętności kryminalney, i imiona ich warte są, ażeby nayodlegleyszey potomności ze czcią przesłane były.

Tu Autor wylicza Iurisconsultów wszystkich cywilizowanych narodow, którzy pracami swemi przyczynili się do postępu Iurisprudencyi kryminalney, i rozmaite ich dzieła z przyzwoitą wymienia chwałą i szacunkiem. Oddaie należną sprawiedliwość Monteskiemu i Beccarii, którzy pierwsi o tey materyi po filozoficznemu pisali, a za którymi nareszte poszli, we Francyi, Servan, Dupaty, Letrone, la Cretelle, Bernardi, Brissot de Warville, Bexon la Croix; we Włoszech, Renazzi, Monterosato, Rizzi, Simonio, Piscatore, Arco, Caldara, Mario Pagano; w Anglii, Fielding i Bentham; w Niemczech, Sonnenfels, Feuerbach, Kleinschrod, Selchow, i wielu innych; w Hiszpanii, Azevedo i Campomanes.

Tych to mianowiciey Autorów uczonym pracom, winniśmy przetworzenie xiąg Praw kryminalnych w Europie, od panuiących iey monarchow przedsięwzięte. Dokonali iuż niektórzy tego dzieła, inni ie z naychwalebnieyszą gorliwością rozpoczęli. Pomiędzy ostatnimi naypierwsze mieysce należy się CESARZOWI naszemu, za którego rozkazem podano iuż pod sąd całey Europy, pierwszy rys powszechney praw xięgi, maiącey bydź naybezpiecznieyszą warownią losu ludow szczęśliwie poddanych berłu tak oświeconego, i prawdziwie ludzkości przyiaznego Monarchy.

GENEWA

U Paschoud: *Voyage sur la scène des six derniers livres de l'Eneide, suivi de quelques observations sur le Latium moderne. Par Charles Victor* de Bonstetten, *ancien Baillif de Nion, de l'Academie Roy. des sciences de Copenhague etc. An XIII 376 pages. 8 (avec une carte geogr.)* To iest: Podróż na scenie sześciu ostatnich xiąg Eneidy z niektóremi postrzeżeniami nad Latium nowoczesném. Przez Karola Wiktora de

Bonstetten, bywszego Balliwa w Nion, członka Królewskiey Akademii nauk w Kopenhadze i t. d. roku XIII. 376 stronic. 8 (z kartą geograf.)

Wirgiliusz, korzystaiąc ze wszystkich podań mieyscowych o narodach Włoskich, starał się, ile można, na historyczney pewności oprzeć swoią Eneidę. Nadewszystko ściśle stosował się do natury mieysc, gdzie opiewane odbywały się zdarzenia, niczego dowolnie i bez związku nieprzypuszczaiąc. Co do postrzeżenia pierwszego, wykładacze tego poety, sprawdzili go iuż wielokrotnie; lecz co się tycze drugiego, nigdy one z taką dokładnością, iak przez P. de Bonstetten, wyłożonem niebyło. Dzieło iego iest xięgą, bez którey przyiaciele Wirgiliusza obeyśdź się niepowinni; będzie ona wszędy wyszukiwaną, gdziekolwiek się zatrudniaią tym iedynym zabytkiem poezyi Rzymskiey i narodowey; tém bardziey, że nietylko naucza, ale nadto stylem ożywionym i pełnym wdzięków, odradza w nieiaki sposob oczarowanie które poeta sprawuie.

Autor, wprawdzie, daie nam tylko wypadek niewielkiey w krótkim czasie odbytey podróży, lecz rozważne i dokładne iego postrzeżenia każą nam go uważać iako biegłego wędrownika, i niedopiero iuż, ścisle ze znaiomością Włoch spoufalonego. Niemogąc iśdź za nim w ślady iego podróży, interesuiącey skądinąd przez rozmaitość uwag tu i ówdzie czynionych, iako np. o domie wieyskim Pliniusza w Laurentium, przestaiemy na wytknięciu kilku głównieyszych tego dzieła części.

Taką iest, dokładne opisanie mieysca, do którego Eneasz przybiwszy z okrętami, miał założyć swóy oboz. Takiemi są badania, bardzo wiele zawieraiące szczegułow, o prawdziwém położeniu dawnego Laurentum na równinie nie daleko Tybru i bagna przy Ostia, stosownie do opisu ucieczki Turna przed Eneaszem, a szczególnie w mieyscu następuiącem Aen. XII, v. 756.

Tum vero exoritur clamor ripaeque lucusque
Responsant circa, et caelum tonat omne tumultu.

do którego przydadź należy drugie mieysce w teyże xiędze vs. 256, gdzie orzeł rzuca do rzeki łabędzia, tylko co pochwyconego:

.... donec vi victus et ipso
Pondere defecit, prædamque ex unguibus ales
Projecit fluvio, penitusque in nubila fugit.

wyrażenie, które niemoże oznaczać, tylko sam Tyber.

Taką iest nadewszystko, ustęp autora o Albunea Wirgiliusza, (Aen. VII, 83.) gdzie była dawna wyrocznia Fauna, którą wykładacze biorą pospolicie za Sybillę Tyburtyńską, dzisiay Tivoli. Autor uważa zaraz, że opis Wirgiliusza:

At rex, sollicitus monstris, oracula Fauni

Fatidici genitoris adit, lucosque sub alta
Consulit Albunea, nemorum quæ maxima sacro
Fonte sonat, sævamque exhalat opaca mephitim.

nieprzypada bynaymniey do tego mieysca; ponieważ wody siarczyste płyną na równinie i bez naymnieyszego szelestu. Lecz główny zarzut, który przeciwko temu czyni tłumaczeniu, zależy natém, że niemożna poiąć, iakimby sposobem wyrocznia familiyna Króla Latyna, miała bydź położona w mieyscu tak odległém od iego stolicy i cudzym otoczona kraiem. P. de Bonstetten rozumie, że Solferata di Altieri przy drodze prowadzącey z Ardea do Rzymu, między Kaplicą Anny Petronelli i Albano, iest mieyscem naywłaściwszém z natury i położenia swoiego, w którémby się powinna mieścić Albunea Wirgiliusza. Wreście, nic niemasz dziwnego, że ta ostatnia Albunea, z sławnieyszą Tyburtyńską, za iedno pomieszaną została, ponieważ zdaie się, że Albunea była imieniem powszechnem wszystkich źródeł siarczystych.

Dosyć będzie na tych przytoczeniach dla znawców starożytności. Iedną tylko przydaiemy uwagę, że takie, iakie dał autor opisanie dawnego i teraznieyszego stanu kraiu, nieskończenie wiele przykłada się do uczynienia bardziey interesuiącém czytania ostatniey połowy Eneidy, i do nadania więcey harmonii, prawdy i świeżości kolorytom tego bohatyrskiego poematu.

JPGL.

WIADOMOSC LITERACKA.

Pisano wiele po dziennikach o Rękopismach Herkulańskich. List z Neapolu ktory JP. Millin w swoim Dzienniku (Magaz. Encyclop. Septembre. 1805 p. 187 sqq.) umieścił, dokładne w tym przedmiocie zawiera szczegóły.

Iedénaście osob użyto do rozwiiania i kopiiowania. Dotąd, rozwinięto Rękopismow 140, z tych 8 iuż decyfrowano i oddano Ministrowi Priore Seratti, dla wyexaminowania przez Akademiią i podania do druku. Rękopisma takowe są: sześć Epikura, pod tytułem: περὶ τῆς φύσεως, o Przyrodzeniu. Inny Philodema (filozofa szkoły Epikureyskiey, współczesnego i nauczyciela Cycerona) pod tytułem: περὶ τῆς ὀργῆς, o Gniewie. Ieden bez tytułu i bez imienia Autora, traktuie o naturze i o czci Bogów.

Cztery następuiące iuż zupełnie prawie decyfrowane, lecz ieszcze niezostały oddane, z przyczyny, że IP. Ian Haiter i JX. Foti, Bazylian, wspólnie maią przykładać się do ich ogłoszenia. JX. Foti znosi nayprzód rysunek z oryginałem, dopełnia gdzie potrzeba i przekłada. Poczem IP. Haiter na nowo zniosłszy z Originałem, odmieniwszy podług woli tak dopełnienia iako i przekładanie, oddaie kopiią IP. Foti, dla przepisania

na czysto. Opóźnienie które P. Haiter sprawuie swoiey robocie, iest przyczyną, że te Rękopisma ani Akademii ani Ministrowi niezostały ieszcze oddane. Tytuły ich są następuiące:

Jeden Logiczny, ma tytuł o mocy dowodow wyciągniętych z analogii. Drugi o występkach i cnotach im przeciwnych. Trzeci o śmierci. Te wszystkie trzy dzieła napisane są przez Philodema,

Czwartego Autorem iest Polistrates; traktuie o nierozumney pogardzie to iest: o tych którzy niesłusznie gardzą tém, co inni chwalą. Ten rękopism naymniey iest uszkodzony; wiele w nim znayduie się mieysc w cale nietkniętych.

Insze papyri są po większey części Pilodema; traktuią o Retoryce, Poezyi i moralności.

Wydanie na świat tych Rękopismow niemoże nastąpić z pożądanym pośpiechem, ponieważ chcą wydać same originały w sztychowanych rysunkach. Na co potrzeba znacznych nakładow, których niedostatek koniecznie wiele przyczyniać się musi do zwłoki. JX. Rosini biskup w Pozzuoli, któremu winniśmy edycyą rękopismu Philodema o muzyce, ma polecenie od dworu Neapolitańskiego, aby kazał sztychować i publikować te rękopisma.

Dotąd nieotrzymano ieszcze tak znakomitych pomyślności, iakich sobie obiecywano. Byłoby bez wątpienia rzeczą interesownieyszą, znaleść Repertorium dramatyczne, niż Bibliotekę iakiego filozofa; lecz w rozwiianych rękopismach daią się postrzegać cytacye nieznaiomych Autorów, i dzieł zaginionych; tudzież bardzo wiele szczegułow mogących posłużyć do obiaśnienia wykładu Autorów klassycznych i pamiątek starożytności. Zatrudniaią się teraz rozwiianiem kilku rękopismow łacińskich, może się tam znaydzie to, czego nam niedostaie z dzieł Liwiusza i Tacyta.
